

Oddział nowy, ale zbyt mały

► Zredukowano liczbę łóżek interny w szpitalu na Woli

► Mniej miejsc to efekt spełnienia wymogów UE

Marta Jurga

Otwarty wczoraj w Szpitalu Wolskim nowoczesny oddział internistyczno-gastroenterologiczny jako jeden z niewielu w stolicy spełnia wymogi Unii Europejskiej, do których szpitale muszą się dostosować do 2012 r.

Oddział został przeniesiony z pawilonu VI do I. Na nową internę zaadaptowano właśnie w pawilonie I pomieszczenia po szpitalnym laboratorium. Remont, razem z zakupem aparatury medycznej, pochłonął ponad 2 mln zł. Szpital Wolski nie miał jednak innego wyjścia – pawilon VI, w którym przez ostatnie 13 lat działała interna, od dawna budził zastrzeżenia sanepidu.

Teraz na pacjentów czekają nowe, dwu-, trzy-, cztero- i pięcioosobowe sale z osobnymi łazienkami, dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, a także wygodne. Na oddziale jest też sala intensywnego nadzoru wyposażona w aparaty monitorujące funkcje życiowe chorych tak, by lekarze mogli jak najszybciej zareagować na nagłe pogorszenie ich stanu zdrowia.

Choć pacjenci interny będą teraz mieli prawdziwy komfort, nie rozwiąże to problemu, z jakim boryka się większość szpitali – pękających w szwach oddziałów chorób wewnętrznych. Modernizacja interny, czyli m.in. likwidacja wieloosobowych sal i zastąpienie ich najwyższej pięcioosobowymi, w praktyce oznacza bowiem

zmniejszenie liczby łóżek. A pacjentów w Szpitalu Wolskim przybywa. Po modernizacji liczba łóżek na internie zmniejszyła się o jedną trzecią.

– Dostosowanie oddziału do wymogów rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia spowodowało redukcję liczby łóżek o 35 proc. – przyznaje dr Dariusz Wojciechowski, pełniący obowiązki dyrektora do spraw leczenia szpitala. Na poprzednim oddziale było ich 43, teraz w ośmiu salach zmieści się jedynie 28 chorych. Jak szacują lekarze, potrzebnych miejsc jest drugie tyle.

Ale to nie koniec problemów lecznicy. Szpital Wolski ma

Urzednicy: Zamiast łóżek damy program zapobiegający chorobom

jeszcze dwa oddziały chorób wewnętrznych, które wymagają modernizacji. – Teraz, łącznie z tzw. dostawkami, każdy z tych oddziałów może pomieścić 69 pacjentów – wyjaśnia dr Wojciechowski.

Także tu po modernizacji liczba łóżek drastycznie się zmniejszy. A oddziały internistyczne są najbardziej obłożone. Trafiają na nie głównie osoby starsze, z przewlekłymi chorobami układu krążenia, oddechowego czy cukrzycą.

Marek Balicki, były dyrektor szpitala, szacuje, że za dwa, trzy lata w całym Szpitalu Wolskim zabraknie aż 120 łóżek.

– Dostosowywanie oddziałów do nowych przepisów musi spowodować, że Szpital Wolski będzie przyjmował o jedną trzecią pacjentów mniej – mówi Balicki.

Jego zdaniem, aby rozwiązać ten problem, w lecznicy powinien powstać nowy pawilon, który uzupełni braki. Mieściłyby się w nim oddziały udzielające pomocy w nagłych przypadkach, m.in. nowa izba przyjęć z łózkami dla chorych czekających na wyjście do domu lub przyjęcie na oddział, a także 18-łóżkowy szpitalny oddział ratunkowy.

– Ratusz nie ma żadnej strategii, jak rozwiązać problem braku łóżek, a żeby rozbudować szpitala potrzebna jest natychmiastowa decyzja miasta – dodaje. W przeciwnym razie w 2012 r. zabraknie w szpitalach 30 proc. łóżek.

Elżbieta Wierchowska, dyrektor biura polityki zdrowotnej, tłumaczy, że problem braku miejsc, zwłaszcza na oddziałach internistycznych, będzie się nasilał, bo właściwie każdy szpital, by spełniać przepisy, musi zmniejszyć liczbę łóżek. – Internę rozbudujemy w Szpitalu Bielańskim i Południowym – zapowiada. Ratusz uważa, że problem mogą rozwiązać jedynie programy zapobiegające chorobom wewnętrznym.

Na żołądek na Woli nie poleżysz

● Choć nowy oddział nosi nazwę internistyczno-gastroenterologicznego (zajmującego się chorobami układu pokarmowego), nie wiadomo, czy w szpitalu będą świadczone te ostatnie usługi.

Są one dostępne w innych lecznicach i NFZ może nie podpisać nowej umowy na nie. Brakuje też lekarzy tej specjalności. Do końca roku będzie natomiast działała poradnia gastroenterologiczna